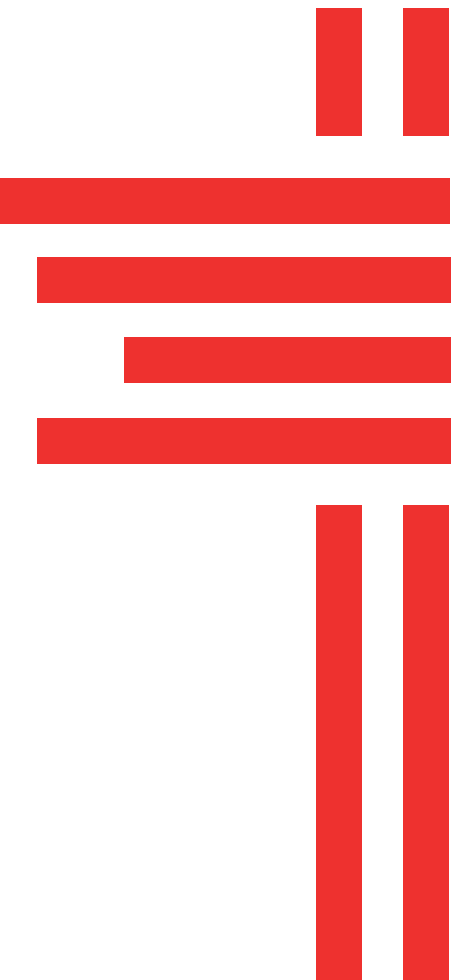


A person wearing a dark winter jacket, a blue backpack, and a brown beanie is walking away from the camera on a snow-covered path. The path leads through a black wrought-iron gate towards a large, light-colored building with several statues on pedestals. The scene is overcast and snowy. A large, semi-transparent red rectangle is overlaid on the right side of the image, containing the title text. On the left side, there are several horizontal red bars of varying lengths and two vertical red bars at the bottom.

**EKSTREMALNA
DROGA
KRZYŻOWA
2014**



EKSTREMALNA
DROGA
KRZYŻOWA
2014

MIARA WIELKOŚCI CZŁOWIEKA

CZY MOŻEMY ZMIERZYĆ TO, KIM JESTEŚMY? Może najpierw zapytajmy, po co? Po prostu: dlatego, że wciąż mamy potrzebę porównywania się z innymi. Bo inni nas porównują i oceniają. Bo powinniśmy mierzyć siły na zamiary.

KIM JESTEM? Samo to pytanie mobilizuje do tego, aby znaleźć jakąś miarę na samego siebie. Człowiek, który nie wie kim jest, wpada w pułapkę chaosu myśli i pragnień. Raz wydaje mu się, że jest kimś niezwykłym, innym razem, że jest beznadziejny. Robi nadmiernie ambitne plany i porażka niszczy go wewnętrznie lub nie dostrzegając w sobie potencjału, zajmuje się jedynie banalnymi sprawami i w konsekwencji zanudza się swoim życiem na śmierć.

JAKIŚ CZAS TEMU ODKRYŁEM CAŁKIEM OBIEKTYWNA MIARĘ WIELKOŚCI CZŁOWIEKA. Jezus powiedział: poznacie po owocach. Nie po dobach chęciach, nie po marzeniach, ani nie po planach. Nie po płomiennej przemowie, wyjątkowym wyglądzie, uroku osobistym... Po owocach. Czyli ktoś podjął się zadania i wygrał. Miał zrobić i mu wyszło. Udało się. To jest bardzo obiektywna miara. Owoc, to mierzalny efekt działań. Ktoś planował, że wykona krzesło i zrobił je, a na dodatek, ktoś chce na tym krzesle siedzieć. Ktoś planował, że wejdzie na szczyt i zrobił to. Ale ktoś inny tłumaczy się, że pogoda była nie taka. Nie patrzmy na pogodę. Patrzmy na to, czy wygrał.

TWIERDZĘ, ŻE MIARĄ WIELKOŚCI CZŁOWIEKA JEST NAJWIĘKSZE WYZWANIE, KTÓREGO SIĘ PODJĄŁ I WYGRAŁ. Jeśli wszedłem na szczyt, góra się nie zmieniła, ale ja się zmieniłem. Jestem zdobywcą i wiem, że mogę to zrobić po raz kolejny. Znam siebie.

TA MIARA OD RAZU NAS RÓŻNICUJE. Ktoś podejmuje małe wyzwania lub się nie stara. Jest małym człowiekiem. Ale może przymierzyć się do większych wyzwań, a potem wygrać. Stanie się większym człowiekiem. Bo miarą naszej wielkości jest największe wyzwanie, którego podjęliśmy się i wygraliśmy.

TO, ŻE URODZIŁYŚMY SIĘ JAKO LUDZIE JESZCZE NIC NIE ZNACZY. Czas zacząć zarządzać swoją wielkością. „Poznacie po owocach!” Bóg jest wielki i chce się przyjaźnić z ludźmi w odpowiednim dla Niego formacie.

IDEA MIARY WIELKOŚCI CZŁOWIEKA NIE JEST TWOREM TEORETYCZNYM. Żyjemy nią we Wspólnocie Indywidualności Otwartych i Męskiej Stronie Rzeczywistości (organizator Ekstremalnej Drogi Krzyżowej) oraz w **STOWARZYSZENIU WIOSNA** (organizator **SZLACHETNEJ PACZKI I AKADEMII PRZYSZŁOŚCI**). Jest naszą codzienną praktyką. Ekstremalna Droga Krzyżowa powstała właśnie dlatego, że żyjemy duchowością wyzwań. Poniższe teksty powstały w społeczności, która praktykuje te ideały. Zebrane rozważania są naszym sposobem życia.

KS. JACEK WIOSNA STRYCZEK

CZĘSTO PIERWSZĄ BARIERĄ DLA PODEJMUJĄCYCH WYZWANIA JEST WŁAŚNIE TO, CO MYŚLĄ, MÓWIĄ I CZYNIĄ INNI. Wystarczy chwilę się zastanowić: jeśli robią to wszyscy, jeśli wszyscy tak myślą, to czy może tam być wyzwanie? Jakoś trudno mi wyobrazić sobie, żeby wielki tłum wbiegał na trudną górę. Zapewne większość szybko się zmęczy i znacznie szukać przyjemnych okoliczności dla odpoczynku.

WTEDY POJAWIA SIĘ ROZTERKA: czy zostać z większością, czy samotnie poszukiwać wyzwań? A co, jeśli w tej większości są nasi przyjaciele? Wydaje się, że marzenie o wyzwaniach pojawia się w sercu wielu ludzi. Może nawet jest doświadczeniem wszystkich. Żeby jednak za nim pójść, trzeba oderwać się od stada i wybrać samotność.

WYZWANIE TO NIE SPACER Z PRZYJACIÓŁMI, ALE SZCZYT DO ZDOBYCIA. Wielu ludzi traktuje marzenia o wyzwaniach jak pokusy, które trzeba zwalczyć. Zamykają swój świat w tym, co łatwe, przyjemne i wspólne. Tak właśnie rodzą się miernoty-ludzie, którzy zamiast rozwijać swoje człowieczeństwo, marnują swoje życie.

SĄD NAD JEZUSEM

WYBIERAJĄC DROGĘ NA GOLGOTĘ JEZUS NIE TYLKO ODERWAŁ SIĘ OD TŁUMU, ALE RÓWNIEŻ OD BLISKICH. Przed Nim było wielkie wyzwanie: zbawienie świata. To jest Jego miara wielkości. Przyniósł dobre owoce – zbawił nas. Sam się zmienił, bo stał się Zbawicielem. Miarą wielkości człowieka jest największe wyzwanie, którego się podjął i wygrał.

MÓDLMY SIĘ:

JEZU, WSPIERAJ MNIE,
BYM ULEGŁ POKUSIE WYZWAŃ
I ZA NIMI POSZEDŁ.

STACJA 2.

JEZUS, PRZYJMUJĄC WYZWANIE KRZYŻA, WIEDZIAŁ, ŻE NA KOŃCU CZEKA GO ŚMIERĆ. Sam krzyż ważył około 60 kg. Minęło około 18 godzin od ostatniego posiłku. I jeszcze biczowanie. Wcześniej zapowiadał swoją mękę Apostołom, więc zapewne przygotowywał się tego wyzwania fizycznie i psychicznie. Droga krzyżowa była czymś więcej, niż wniesieniem kawałka drewna na górę. Można powiedzieć, że ważny był styl. To, jak poradzi sobie z ciężarem, jak będzie reagować

MÓDLMY SIĘ:

JEZU, DAJ MI DOBRZE
WYKORZYSTAĆ TEN CZAS.
NIECH KAŻDA SEKUNDA
BUDUJE MÓJ CHARAKTER
I OTWIERA NA WIĘKSZE
WYZWANIA.

JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

na ból i obelgi. I przy tym wszystkim jeszcze ludzie: przyjaźni i nastawieni wrogo, rodzina i uczniowie, obcy i bliscy. W tym przypadku, ważna jest kluczowa zasada: trening czyni mistrza. Nikt nie jest wstawa odegnać tylu scen będąc pod taką presją. To trzeba mieć w sobie. Trzeba wiele razy podejmować mniejsze wyzwania, by sprostać wielkim.

CZŁOWIEK WIELKICH WYZWAŃ NA CO DZIEŃ ŻYJE MAŁYMI WYZWANIAM. Wchodzi w nowe sytuacje, bierze na siebie większą odpowiedzialność, konfrontuje się ze swoimi słabościami. Ryzykuje. Na pewno ryzykuje. Ponieważ nowe wyzwania, to nowe sytuacje i pytanie, czy mi się uda. Właśnie w tym duchu możemy na chwilę pomedytować o początku drogi krzyżowej Jezusa. „Panie, oddał ode mnie ten kielich” – brzmi jak świadomość wyzwania, które przerasta siły.

JEZUS PO RAZ PIERWSZY UPADA POD KRZYŻEM

ŚWIADECTWO OSKARA: *Upadki w sztuce wygrywania są kluczowe. Pozwalają lepiej ocenić sytuację, budują wiedzę o zagrożeniach i wpływają na siłę woli. Kiedy kierowca uczy się zaawansowanej jazdy (czy to do rajdów, wyścigów, czy dla własnego rozwoju) potrzebuje znać przyczepność swojego pojazdu. Tego nie da się wytłumaczyć teoretycznie – jest zbyt wiele zmiennych. To trzeba „wyczuć”. Trzeba pojechać na granicy przyczepności, a czasem ją stracić, aby nabrać doświadczenia. Jeśli się nie poślizgnę, nigdy się nie dowiem, gdzie leży granica. A jazda blisko tej granicy jest receptą na sukces.*

JEZUS NA DRODZE KRZYŻOWEJ JUŻ NICZEGO SIĘ NIE UCZY. Walczy o przetrwanie. Cały czas jest na granicy. To nie jest nasz „dobry Pan Jezusek”, jak niektórzy ośmielają się o Nim mówić. Jego los, to nieustające balansowanie na granicy życia i śmierci. Od początku, od chwili narodzin i presji Heroda. Jak w czasie postu na pustyni, czy w czasie próby zamachu na Niego w synagodze w Nazarecie. Wydaje się, że dopiero odkrycie, że Jezus żył na „granicy przyczepności”, że wciąż walczył o przetrwanie, pozwala Go bliżej poznać. Poznać prawdę o Nim. Chrześcijaństwo

to nie jest religia poczucia bezpieczeństwa i Bożej ochrony. Uczniowie Jezusa idą za Nim i żyją jak On – na granicy. Dzień po dniu, dzień po dniu...

MÓDLMY SIĘ:

JEZU, POMÓŻ MI
W ODKRYWANIU
«GRANICY PRZYZCZEPNOŚCI»

WYWODZIMY SIĘ OD NASZYCH RODZICÓW. Dziedziczymy po nich nie tylko nasze ciała, ale również obraz świata, przyzwyczajenia, a nawet lęki i fascynacje. Wyzwania sprawiają, że niejako rodzimy się na nowo. Dla wyzwań przekraczamy samych siebie, bo wyzwanie jest większe niż to, kim jesteśmy. Po drodze pozostawiamy świat naszych rodziców. Umiejętności, które odziedziczyliśmy, już nie wystarczają. Bo to jednak podróż do nowego świata. Po wejściu na nowe szczyty, odkrywamy nowe horyzonty. Wyzwanie, które podjęliśmy rodzi nas na nowo. Stajemy się bardziej wyzwaniami, a mniej dziedzicami. Bardziej tym, co wygramyśmy, niż tym, co dostaliśmy od losu. Wydaje się, że to jest konieczna droga, by stać się Kimś.

MÓDLMY SIĘ:

JEZU, POPRACUJ ZE MNĄ, JAK
Z BOGATYM MŁODZIEŃCEM,
NAD WYZWANIAMAMI.

JEZUS SPOTYKA MATKĘ

JEZUS ROZMAWIA Z BOGATYM MŁODZIEŃCEM. Nie jest wrogo nastawiony do jego bogactwa. Bardziej chce powiedzieć: twoi rodzice dorobili się, odnieśli sukces. Majątek masz po nich. Ale czy ty potrafisz zarobić i zgromadzić majątek? Młodzieniec nie podjął wyzwania i odszedł smutny. To jest pierwszorzędny przykład człowieka, który nie uległ pokusie wyzwania. Nie oderwał się od swojej przeszłości, by w przyszłości stworzyć siebie na nowo.

MARYJA ZNAŁA JEZUSA OD URODZENIA. Na drodze krzyżowej musiała go poznać na nowo. Już nie był jej dzieckiem. Był wyzwaniem, które podjął. Nie był już przeszłością. Był przyszłością. Właśnie stawał się Zbawicielem. To też jest wyzwanie: otworzyć się na zmianę. Być gotowym na odkrycie nowej tożsamości człowieka, który stworzył siebie na nowo.

STACJA 5.

JEDNYM Z OCZYWISTYCH WYZWAŃ JEST PRZEKRACZANIE SWOJEGO ŚWIATA I WYJŚCIE W KIERUNKU DRUGIEGO CZŁOWIEKA.

Jeśli wyzwanie polega na wyjściu ze swojego świata, to właśnie drugi człowiek jest zupełnie innym światem. Inaczej myśli, czego innego pragnie i potrzebuje. Wystarczy spędzić z kimś cały dzień, by przekonać się, jak wiele jest różnic. Tylko, że tak właśnie ma być. Nie wolno nikogo redukować do swojego formatu. Nie wolno bezmyślnie podporządkowywać się innym. Przyjaźń nie jest ujednoliceniem. Jest porozumieniem różnic. Dlatego przyjaźń jest wyzwaniem. Niedostępnym dla wielu. Łatwiej się z kimś kolegować, czyli spędzić miło trochę czasu, niż być dla siebie na dobre i na złe.

JEZUS MÓWI:

Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstąp i płaszcz! Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące!

MT 5,40-41

TO JEST PRAWDZIWE WYZWANIE. To jest wyjście w nieznaną, bo przecież nie wiem, czego chce ten drugi człowiek. Zaczyna się przygoda. Szymon ma iść za Jezusem. Nie jest mu po drodze. Wiemy, że podjął wyzwanie. Drugi człowiek jest prawdziwym wyzwaniem. Miarą wiel-

SZYMON Z CYRENY POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ JEZUSOWI

kości człowieka jest największe wyzwanie, którego się podjął i wygrał. Mówimy o prawdziwych przyjacielach i o przyjaźni, która trwa. To również pokazuje, kim naprawdę jesteśmy.

MÓDLMY SIĘ:

JEZU, CHCĘ IŚĆ ZA TOBĄ,
ZA TOBĄ, KTÓRY JESTEŚ INNY
ODE MNIE, INACZEJ MYŚLISZ
I CHCESZ CZEGOŚ INNEGO.
JEZU, CHCĘ ZARYZYKOWAĆ!

A JEZUS ODPOWIADA:

CZY NA PEWNO WIESZ,
CZEGO CHCESZ...

ŚWIADECTWO JANKA PO ROZMOWIE Z JEDNYM Z UCZESTNIKÓW EKSTREMALNEJ DROGI KRZYŻOWEJ: *Przy kościele św. Józefa w Krakowie wszyscy byliśmy tacy, jacy chcieliśmy być. Po przejściu ponad czterdziestu kilometrów, do Kalwarii doszliśmy tacy, jacy jesteśmy naprawdę.*

MÓDLMY SIĘ:

JEZU, POWIEDZIAŁEŚ,
ŻE PRAWDA NAS WYZWOLI.
POMÓŻ MI SZUKAĆ PRAWDY
W WYZWANIACH. PO PROSTU,
BYM PRZESTAŁ O TYM MYŚLEĆ
I ZACZAŁ TO ROBIĆ.

WERONIKA OCIERA TWARZ JEZUSOWI

PRAWDZIWE WYZWANIE ZRZUCA Z CZŁOWIEKA MASKI I ODSŁANIA TO, KIM NAPRAWDĘ JEST. Na nic przeglądanie się w lustrze przed wyjściem „do ludzi”. Podobasz się ludziom? To nic nie znaczy. Chcesz dowiedzieć się kim jesteś, podejmij wyzwanie. Wejdz w świat, nad którym nie masz kontroli. Zaryzykuj, czyli uwolnij się od bezpiecznego i znanego ci świata. Jeśli chcesz poznać prawdę o sobie, zrób to. Jeśli zrobisz to raz, może czegoś się dowiesz. Jeśli zrobisz to wiele razy, będziesz bliżej prawdy.

WYOBRAŹMY SOBIE STRAŻAKA. Kiedy tak naprawdę będzie wiedział, że jest dobry w tym, co robi? Po ćwiczeniach? W mundurze na paradzie? Ile razy musi być w akcji, by mógł coś o sobie powiedzieć? A i tak nigdy nie wiadomo, czy kolejny raz nie będzie dla niego ostatnim, bo ryzyko oznacza, że można też przegrać.

JEZUS JEST W AKCJI. Nie ma maski. Widać Jego prawdziwą twarz. Weronika chce Go poznać właśnie takiego. A ty? Czy chcesz poznać prawdę o sobie?

JEŚLI COŚ ZDOBYWAMY ZBYT ŁATWO, OZNACZA TO, ŻE NIE BYŁO TO WYZWANIE. Wyzwanie zaczyna się, gdy przekraczamy granicę własnych możliwości, więc i upadamy. Przecież w sytuacji, gdy wszystko jest nowe, inne i ciężkie, zawsze zdarzy się, że upadniemy. Czasami zdarza się, że słyszę narciarza, który chwali się, że nigdy nie upadł. Nie mogę w to uwierzyć. Bo to znaczy, że znowu robił to, co zwykle, to, co bezpieczne i przyjemne. Nigdy nie podjął większego ryzyka, więc i niczego nowego się nie nauczył. Żyje w stagnacji. Wiem, że ludzie tak żyją, ale nigdy ich nie zrozumieję. Po co im to życie?

ŚWIADECTWO JANKA: *Pierwsze kroki na Ekstremalnej Drodze Krzyżowej zwykle są łatwe. Potem pojawia się zmęczenie. Przez źle stawiane stopy nadwyrężają się stawy, pojawiają się kontuzje, pęcherze. Na dodatek jest noc i jest po prostu źle. Czasami pod koniec trasy trzeba nauczyć się chodzić na nowo. Właśnie tak ma być. Ma boleć. Trzeba przekroczyć granice komfortu.*

JAKO ORGANIZATORZY EKSTREMALNEJ DROGI KRZYŻOWEJ NIE CENIMY TYCH, KTÓRZY PO DRODZE NARZEKAJĄ, UMILAJĄ SOBIE CZAS POGAWĘDKAMI I NIE DAJĄ BOŻE, URZĄDZAJĄ SOBIE PIKNIKI. Zachęcamy, by poszli sobie gdzie indziej, na inne,

JEZUS UPADA PO RAZ DRUGI PO KRZYŻEM

mniej krzyżowe drogi. Może powinni pojechać na wczasy all inclusive? Ekstremalna Droga Krzyżowa zaczyna się wtedy, gdy człowiekowi się nie chce i już nie może. To jest prawdziwa duchowość Krzyża. Krzyż nie jest cierpieniem cierpiętników. Jest zbyt ciężkim wyzwaniem. To nie jest wyzwanie dla sportu. Krzyż jest dla Boga, dla ludzi. Krzyż ma w sobie misję zmiany świata na lepsze. Żeby go ulepszyć, trzeba opuścić ten, w którym żyjemy. Wyjść poza horyzont komfortu. Ból na drodze krzyżowej jest sygnałem, że można zacząć myśleć o czymś więcej. Więcej, niż bułeczka i pyszna poranna kawa. Krzyż nie jest lekturą porannej gazety i zamartwianiem się o losy świata. Jest prawdziwą wyprawą do miejsc, gdzie źle się dzieje. Po prostu. By coś z tym zrobić.

MÓDLMY SIĘ:

JEZU, GDZIE JESTEŚ?
CHCĘ IŚĆ ZA TOBĄ.

ŚWIADECTWO OSKARA: *Ta stacja zawsze mnie drażniła. Po co one płaczą?! Komu to ma pomóc? Kiedy biegnę maraton, to nie oczekuję, że ludzie będą kibicować w ten sposób: „Biedaku! Tak się męczysz!” „Ojtku! Muszą cię nogi boleć”. Jeśli te kobiety tak kibicowały wyzwaniom swoich dzieci, jak Jezusowi, to współczuję tym dzieciom.*

ŚWIADECTWO MATEUSZA: *Kolejne rozmiękczenie. Ktoś się nade mną użala. Ale dlaczego mam przytakiwać komuś, kto nie rozumie mojej misji?*

MÓDLMY SIĘ:

JEZU, POMÓŻ MI DZIAŁAĆ,
GDY NAPOTKAM WYZWANIA.
NIE DAJ MI SIĘ WTEDY UŻALAĆ
NAD SOBĄ I NIE POZWÓL,
ABY SPARALIŻOWAŁ MNIE
STRACH.

JEZUS SPOTYKA PŁACZĄCE NIEWIASTY

WYZWANIA I WSPÓŁCZUCIE TO ODLEGŁE ŚWIATY. TERAZ JEST MODA NA WSPÓŁCZUCIE. Wystarczy, że ktoś dostatecznie głośno krzyknie, że go boli, a już opinia publiczna współczuje i szuka winnych. Wokół współczucia zaczyna się wręcz tworzyć nowa moralność. Potrafimy więcej współczuć misiom panda i orkom, niż osieroconym dzieciom. To nawet widać po budżetach przeznaczanych na współczującą pomoc.

WSPÓŁCZUCIE MOŻE I JEST DOBRE, ALE NIEPRAKTYCZNE. Bo jeśli miarą wielkości człowieka jest największe wyzwanie, którego się podjął i wygrał, to zapewne w drodze na szczyt boli go to i owo. Współczucie podpowie: odpuść sobie. Rozsądek zaś: nie wygrasz, to będziesz dalej miernotą. Na tej zasadzie rodzice wychowują swoje dzieci na miernoty lub na bohaterów. Tak my kształtujemy siebie. Z tym, że miernota jest bezkształtna i wymaga współczucia. Bohater wygrał, więc poradzi sobie w życiu.

TRZECI UPADEK PRZYPOMINA MI SELEKCJĘ DO WOJSK SPECJALNYCH. Przechodzą ją ludzie, którzy się nie poddają, którzy potrafią iść dalej, gdy wszystko wewnątrz krzyczy „już więcej nie mogę”. Nie tylko po 33, ale i po kilkuset kilometrach i po paru dniach próby.

ŚWIADECTWO PAWEŁA: *Jest ciężko, czasem bardzo. Łatwo jest odpuścić. Gdy chodzę po górach, to właściwie biegam. Nogi pełne kilometrów zaczynają się upominać o odpoczynek, o powrót. Tu się zaczyna kształtowanie charakteru. Jak tu odpuścisz, następnym razem jest zagrożenie, że odpuścisz tak samo. Jeśli tu zawalczysz, zmienisz się. Wytrwałość hartuje siłę, przede wszystkim umysłu i ducha. Warto przekraczać siebie za każdym razem. Zaprzecić się siebie. To zmienia, przygotowuje na wielkie rzeczy, wielkie wyzwania.*

TO JEST PROSTY, NAJPROSZYJ OPIS TEGO, JAK MOŻNA STAĆ SIĘ KIMŚ. Jaka jest różnica pomiędzy Kimś i nikim? Nikt, nikt specjalny, wejdzie na górę przy ładnej pogodzie. Ktoś, kto jest Kimś, zdobędzie ją w każdych warunkach. Nikt wygra, jak mu się uda. Ktoś, kto jest Kimś, ma w sobie siłę, by wygrywać zawsze. Ktoś, kto jest Kimś, staje się człowiekiem. Nikt, miał na to szansę, ale ją zmarnował. Dlatego jest miernotą.

TRZECI UPADEK JEZUSA

TRZECI UPADEK JEZUSA, TAK NAPRAWDĘ JEST KOLEJNYM I KOLEJNYM. Nie wiemy dokładnie, ile ich było. Nie wiemy, ile było przed Nim przeciwności. Jednak wszedł na Golgotę. O własnych siłach. Nad tym trzeba medytować, a nie jedynie wspominać. Tylko medytacja może nas otworzyć na prawdziwe horyzonty naszego człowieczeństwa. I otworzyć na to coś nieznanego, co jest poza naszą granicą bólu i słabości.

MÓDLMY SIĘ:

JEZU, PODZIEL SIĘ ZE MNĄ
SWOJĄ AMBICJĄ.

JEZUS PRZED PODJĘCIEM WYZWANIA DROGI KRZYŻOWEJ BYŁ DOBRZE UBRANY. W końcu żołnierze uznali jego ubranie za dobre jakościowo. Nie zniszczyli jego szaty, ale rzucali o nią losy. Na Golgocie stanął już nagi.

NASZE UBRANIE CHRONI NAS PRZED ZIMNEM, GORĄCEM, LUDZKI-MI OSĄDAMI. Ubraniem wysyłamy światu sygnały, jak chcemy być postrzegani, poprawiamy lub ukrywamy niedoskonałości naszego ciała. Chronimy się. A poczucie nagości? Jakbyśmy byli bezbronni.

MÓDLMY SIĘ:

JEZU, W TWOICH RANACH
JEST NASZE ZDROWIE.

JEZUS OBDARTY Z SZAT

JEZUS. BOHATER I TAKI BEZBRONNY. Został wyśmiany pod krzyżem. Wygląda jednak na to, że to jest jedna z największych tajemnic bohaterów. Jak trzeba być mężnym i odważnym, by przyznać się do własnych słabości. No bo to jest śmieszne: taki bohater, a pokazuje swoje słabości. Przecież bohater, to bohater. A jednak. Jeśli bohater przekroczył granice swojej wytrzymałości, to i zmagał się z lękami i bólem. Wygrał mimo to.

OSOBY STOJĄCE Z BOKU WOLĄ JEDNAK INNĄ PRAWDĘ: jest bohaterem, ma nadludzkie siły, dlatego mu się udało. Ja jestem tylko człowiekiem, mam słabości, nie muszę tego robić. Wystarczy, jeśli ubiorę się w haterski strój.

PRAWDZIWA SIŁA CZŁOWIEKA NIE TKWI W JEGO UBRANIU. Nie ma też ludzi bez lęków i słabości. Po prostu, niektórzy słabi ludzie stają się bohaterami. A inni zakrywają swoje słabości ubraniami i grają życiowe role.

CHARAKTERYSTYCZNYM MOMENTEM POKONANIA GRANICY SAMEGO SIEBIE JEST SWOISTA BEZBRONNOŚĆ. Bo granica kontroli, panowania nad sytuacją została przekroczo-
na. Na tym etapie z człowiekiem coś się dzieje, a on może się temu jedynie przyglądać. Zero poczucia bezpieczeństwa i niesamowite nowe horyzonty.

ŚWIADECTWO OSKARA: *Lubię mieć kontrolę nad sytuacją. Nad tym, co się dzieje wokół mnie. Ograniczyć ryzyko i być gotowym na różne reakcje w zależności od potrzeby. Asekuracja. Asekuracja pozwala wygrywać wiele dużych wyzwań. Ale do wygrania tych największych trzeba iść na całość. Bez asekuracji.*

CZY JEZUS PRZEKROCZYŁ GRANICĘ BEZPIECZEŃSTWA, CZY TEŻ INNI JĄ NARUSZYLI, PRZYBIJAJĄC GO DO KRZYŻA? Przypomnijmy kluczowe słowa: (...) *Bo ja życie moje oddaję (...). Nikt Mi go nie zabiera, lecz ja od siebie je oddaję* (J 10, 17-18). Jezus przekroczył jedną z najbardziej niebezpiecznych granic: oddał się w ręce ludzi. Teraz oni mogli sterować Jego życiem. Choć nie do końca. Bo mogli Mu zrobić krzywdę. Ale on wciąż miał władzę na tym, kim był. Na krzyżu modlił się do Boga; budował więzy rodzinne; przebaczał łotrowi. Był w ich rękach, ale wciąż był sobą. Można powiedzieć:

JEZUS PRZYBITY DO KRZYŻA

sprawdził się. Bo miarą wielkości człowieka jest największe wyzwanie, którego się podjął i wygrał. Jezus był gotowy. I wygrał. To jest w sposób oczywisty, najwyższy format człowieka. Najwyższy, to nie znaczy, niedostępny dla nas. Co stoi na przeszkodzie, byśmy też byli gotowi na konfrontację z ludźmi, na bezbronność w stosunku do złoczyńców? Czego nam brakuje? Może wyzwania...

MÓDLMY SIĘ:

JEZU, SPRAW, ABY POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA NIE BYŁO NAJWAŻNIEJSZE W MOICH WYZWANIACH. ABYM UMIAŁ SIĘGAĆ PO TE NAJWIĘKSZE – BEZ ASEKURACJI.

JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

UMIERAM – CZASAMI SŁYCHAĆ, JAK MÓWI TAKIE SŁOWA CZŁOWIEK ŚMIERTELNIE ZMĘCZONY. Największe wyzwanie. Największe, to największe. Więc i za trudne. By podjąć się zbyt trudnego wyzwania, trzeba mieć odwagę. Na miarę poświęcenia życia. Śmiertelne zmęczenie oznacza, że człowiek umiera. Stary człowiek. I rodzi się nowy, na miarę wyzwania, które podjął. Bo miarą wielkości człowieka jest największe wyzwanie, którego się podjął i wygrał.

MÓDLMY SIĘ:

JEZU, DAJ MI NIEUSTANNIE
ŻYĆ W WYZWANIACH I UMRZEĆ
W NAJWIĘKSZYM Z NICH!

JEZUS MÓWI:

Kto chce zachować swoje życie, straci je. A kto straci swe życie z mojego powodu, znajdzie je. **MT 16,25**

NAJWIĘKSZE WYZWANIE JEST NA STYKU POMIĘDZY ŻYCIEM ZACHOWANYM, A ŻYCIEM UTRACONYM. Na krawędzi. Z tym, że kto zachowa swoje życie, według Jezusa, straci je. Życie bez zbyt trudnych wyzwań jest życiem utraconym. Tylko przekroczenie tej magicznej bariery utraty życia, daje nowe życie.

JEZUS PRZED ŚMIERCIĄ OCZYWIŚCIE SIĘ BAŁ. Ale niósł w sobie wizję nowego życia. Zmartwychwstania. Po drodze były tylko największe wyzwania. Zbyt duże. Jednak nie tak wielkie, by nie mógł powstać z martwych.

CIAŁO JEZUSA ZDJĘTE Z KRZYŻA

ŚWIADECTWO OSKARA: *Po ekstremalnym wyzwaniu (na przykład pierwsze przebiegnięcie maratonu, pierwsze przejście EDK) człowiek jest obolały, bezwładny i sflaczały. Ale coś się zmieniło. Podjął wyzwanie i wygrał i chce więcej. To, na co wcześniej narzekał (ból, kontuzje), staje się jego dumą i chlubą. Im więcej zainwestował w wygranie wyzwania, tym więcej zyskuje na przyszłość. Dla Jezusa w Jego wyzwaniu slogan „zdrowie jest najważniejsze” brzmi trywialnie, wręcz komicznie. „Życie jest najważniejsze” jest w jawnym sprzecznie z ideą Jego śmierci i zmartwychwstania. Mówi: Kto chce zachować swoje życie – ten je straci. Zmarnuje! A kto straci swe życie z Mego powodu – ten je zachowa na życie wieczne. Warto wiele inwestować w słuszne wyzwania. Warto wiele stracić dla znaczącego zwycięstwa.*

UTRACONY, ZDEJMOWANY Z KRZYŻA JEZUS, MOŻE WYGLĄDAĆ JAK OFIARA. A jest zwycięzcą. Największe wyzwanie robi różnicę i pozwala inaczej spojrzeć na rzeczywistość. Strata nie zamienia się w żalobę, ale w szansę. W nowy początek.

MÓDLMY SIĘ:

JEZU, POZWÓL MI WZNIEŚĆ SIĘ
PONAD SLOGANY I UMIEĆ WIELE
ZAINWESTOWAĆ I STRACIĆ
Z TWOJEGO POWODU. KIEDY
PRZYJDZIE CZAS, TO I ŻYCIE.

JEZUS ZŁOŻONY DO GROBU

MÓDLMY SIĘ:

JEZU, POZWÓL MI WRAZ Z TOBĄ
ZMIENIAĆ ŚWIAT.

ŚWIADECTWO PAWŁA: *Zmieniłem się. To co było przed wyzwaniem pokazuje mi tylko: taki byłeś, właśnie taki, pamiętaj o tym, ale tylko po to, by wiedzieć, kim się stałeś! Daleś radę teraz, dasz i przy następnym wyzwaniu!*

WARTO WRESZCIE ROZSTAĆ SIĘ ZE STARYM CZŁOWIEKIEM, KTÓRY POTRZEBUJE WYGODY, OPIEKI, WSPÓŁCZUCIA. Nawet jeśli tego nie opiszesz, nawet jeśli tego nikomu nie opowiesz, to po przejściu będziesz inny.

TEJ PRZEMIANY NIKT NIE WIDZIAŁ. Dokonała się pod osłoną wielkiego kamienia. Niewiasty przygotowują ciało Jezusa na pogrzeb. A potem Maria odkrywa Jezusa przemienionego, zmartwychwstałego. Między jednym a drugim spotkaniem zmienił się Jezus, ale razem z nim zmienił się cały świat. Świat został zbawiony. Taki właśnie potencjał tkwi w człowieku wyzwania, który nie boi się utraty siebie.

JEZUS ZMARTWYCHWSTAŁ

ŚWIADECTWO OSKARA: Człowieka, który wygrał swoje największe wyzwanie można próbować zamknąć w pieczarze i zaważyć ciężkim kamieniem. Ale „śmieje się Ten, który mieszka w niebie. Bóg się z nich naigrawa”. Bo to, co dla zwykłych ludzi jest granicą nie do przejścia, dla człowieka wyzwaniem nie jest żadnym problemem. On ma już inne horyzonty i wielkie możliwości – nieosiągalne dla zaważających kamieniem. Odkąd biegam maratony, żal mi ludzi reagujących narzekaniem na autobus, który ucieknie. Jak mi uciekł ostatnio, to po prostu podbiegłem parę kilometrów na spotkanie. Wcześniej – tragedia, nieosiągalne. Teraz (po zwycięskim wyzwaniu) – bułka z masłem.

ŚWIADECTWO PAWEŁA: Człowiek, który podjął wyzwanie i wygrał jest zawsze gotowy na kolejne zmiany. Nie chce żyć komfortowo. Woli aktywność, działanie, które zmienia go nadal. I z każdym kolejnym wyzwaniem chce mu się bardziej. Podejmując kolejne wyzwanie, widząc, że to działa, zaczyna oddziaływać na innych. Świadomie i nieświadomie (inni go obserwują – zaczynają działać, podejmują swoje wyzwania). To jazda na wyzwaniach, działanie za działaniem, ciągła optymalizacja. Dla mnie to już pasja. Podejmuję wyzwania z więk-

szą determinacją. Rośnie jakość – jakość życia, działań, pracy, nauki, podejścia do konkretnych rzeczy, które robię.

JEZUS ZMARTWYCHWSTAŁY, TO WCIAŻ CZŁOWIEK, LECZ JUŻ INNY. Zmartwychwstały. Człowiek wyzwań, to też człowiek, ale inny człowiek. Nazywamy go indywidualnością. Wyróżnia się tym, że nie tyle rzeczywistość wpływa na niego, ale on ma wpływ na rzeczywistość. Boli go jak wszystkich, ale mniej się tym martwi. Patrzy na świat w kategoriach szansy, a nie zagrożenia. Podejmuje wyzwania i robi wszystko, by wygrać. Myśli za siebie, za innych i myśli o lepszym świecie. Nie wygląda lepiej niż inni. Po prostu jest inny. Ma w sobie moc Zmartwychwstałego.

MÓDLMY SIĘ:

JEZU, NIECH WYZWANIA,
KTÓRE PODEJMUJĘ POKAZUJĄ
MI CIĄGŁE NOWE HORYZONTY.
NIECH «NIEMOŻLIWE» STAJE SIĘ
RZECZYWISTOŚCIĄ. NIECH SIĘ
WYDARZY WE MNIE «CUD».

KS. JACEK WIOSNA STRYCZEK (UR. 1963)

Charyzmatyczny krakowski duchowny, znany z niekonwencjonalnych kazań i happeningów, duszpasterz ludzi biznesu, a także założyciel i prezes **STOWARZYSZENIA WIOSNA** – jednej z największych w Polsce organizacji pozarządowych. Od lat promuje ideę **MĄDREJ POMOCY** – przemysłanej, zindywidualizowanej, a przez to skutecznej. W pomaganiu nie chodzi o to, aby dawać rybę, ani nawet wędkę, ale zaszczepić w człowieku mentalność wędkarza. Człowiek, który nie ma mentalności wędkarza sprzedaje wędkę i kupi rybę. A ten kto ją ma, zrobi wędkę nawet z patyka – zwykły mówić. W 2001 roku założył **STOWARZYSZENIE WIOSNA**, znane z ogólnopolskich programów pomocowych takich jak **SZLACHETNA PACZKA** i **AKADEMIA PRZYSZŁOŚCI**.

KS. JACEK WIOSNA STRYCZEK znany jest też z oryginalnych pomysłów ewangelizacyjnych. To on postawił konfesjonał przed galerią handlową w Wielkim Poście. Ogłosił też, że jako ksiądz rozważa kandydowanie na szefa polskiej lewicy, czym rozpoczął poważną dyskusję o ideałach. Jest także inicjatorem wielu wydarzeń. Od czterech lat organizuje Ekstremalną Drogę Krzyżową, która polega na nocnym przejściu około 40 kilometrowej trasy. W tym roku Ekstremalna Droga Krzyżowa odbędzie się w różnych rejonach w całej Polsce, m.in. takich jak: Kraków, Warszawa, Zawoja, Tarnów, Alwernia, Wrocław, Gliwice, Częstochowa, Śląsk Cieszyński, Jarosław. Jego kazań można posłuchać w każdą niedzielę na wieczornej Mszy Świętej w krakowskim kościele św. Józefa.

SZLACHETNA PACZKA ma już trzynaście lat. Po raz pierwszy została zorganizowana w Krakowie w 2000 roku. Wtedy grupa studentów duszpasterstwa akademickiego, prowadzona przez **KS. JACKA STRYCZKA** (dziś prezesa **STOWARZYSZENIA WIOSNA**) obdarowała 30 ubogich rodzin. Dzisiaj projekt ma charakter ogólnopolski i jak żadna inna akcja charytatywna w Polsce łączy setki tysięcy osób: wolontariuszy, darczyńców, dobroczyńców i rodziny w potrzebie. W 2013 roku **SZLACHETNA PACZKA** dotarła z pomocą do **17 684** rodzin w całej Polsce, łącząc w mądrej pomocy **617 000** Polaków.

AKADEMIA PRZYSZŁOŚCI to program ogólnopolski, który pomaga dzieciom w potrzebie. Dzieciom, które mimo młodego wieku mają za sobą trudne historie i które potrzebują nie tyle rzeczy, co drugiego człowieka. Kogoś, kto w nie uwierzy i nauczy wygrywać. Dzięki systemowi motywatorów zmiany i całorocznej opiece wolontariusza-tutora, dzieci dowiadują się że są ważne i wyjątkowe. To właśnie w **AKADEMII** dzieci dostrzegają swoje sukcesy: „zgłosiłem się po raz pierwszy do tablicy”, „dostałam 4+ z dyktanda”, „znam wszystkie planety Układu Słonecznego”.

TWÓJ 1%
NA STOWARZYSZENIE WIOSNA
KRS: 0000 05 09 05

STOWARZYSZENIE WIOSNA

ADRES SIEDZIBY

UL. STAROWIŚLNA 21/3
31-038 KRAKÓW

ADRES KORESPONDENCYJNY

UL. WYGRANA 2
30-311 KRAKÓW

TEL.: +48 12 421 28

FAX: +48 12 426 51 08

E-MAIL: BIURO@WIOSNA.ORG.PL

WWW.WIOSNA.ORG.PL

NR KONTA: 21 1750 0012 0000 2060 1264

KRS: 00 00 05 09 05

AUTOR ROZWAŻAŃ: KS. JACEK WIOSNA STRYCZEK

TŁUMACZENIE NA JĘZYK ANGIELSKI: KLARA LAUDAŃSKA

